Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok X. Nr. 58. Łódź, czwartek 1 marca 1934 r.



## Choroba kardynała.



KARDYNAŁ FRANCISZEK EHRLE, który w latach 1895—1914 był poprzednikiem obecnego Ojca Św. Piusa XI na stanowisku prefekta watykańskiej biblioteki, zachorował śmiertelnie na zapalenie płuc.

## Świetlne race w mrokach nocy.

# Wszystkich pasażerów „Cieszyna" uratowano!

## Statek jest uszkodzony.

Helsingfors, 1 marca. Przyczyną katastrofy „Cieszyna" było natrafienie przez statek na mieliznę w archipelagu helsingforskim. Wypadek wydarzył się wczoraj późnym wieczorem. Na pokładzie okrętu znajdowało się

około 50 pasażerów.

Statek, który osiadł wpobliżu wyspy Mecelliot zaczął wysyłać rakiety ogniste, prosząc o pomoc.

Instalacja elektryczna na statku popsuła się i statek pogrążony był

w absolutnej ciemności.

Statki ratunkowe i łodzie wyruszyły z Helsingforsu i Baltisportu natychmiast na pomoc. Dziś rano o godz. 4-ej podróżni opuścili statek na łodziach ratunkowych. Żadnego wypadku z ludźmi nie było. O godz. 6-ej uratowana załoga i pasażerowie przybyli do Helsingforsu. Statek jest uszkodzony.

### Sukces polskich ratowników.

Gdynia, 1 marca. Statek „Tempo" o którego osadzeniu się na mieliźnie na karwiańskim brzegu donosiliśmy, został wciągnięty na morze, i przyholowany do portu gdańskiego. Wciągnięcia stat ku dokonał wydział holowniczo - ratunkowy „Żeglugi Polskiej" pod kierownictwem dra Żabokrzewskiego, kpt. Siwerta, p. Laskowskiego i insp. Lisiewicza. Pracowały dwa statki: holownik „Ursus" i motorowiec „Nogat". Ten ostatni pracą śrub zrobił kanał na 12 metrów szeroki, reszty dokonały holowniki.

Wspomniane roboty trwały dwa dni.

Helsingfors, 1 marca. Sytuacja „Cieszyna" o godzinie 9 rano przedstawiała się, jak następuje: Część załogi przybyła do Helsingforsu. Kapitan statku wraz z 10-iu ludźmi załogi pozostał na statku ratowniczym „Assistance", który jednak spowdu silnej burzy nie może przystąpić

do prac ratowniczych.

Prawdopodobnie najbardziej uszkodzony jest przód statku. Narazie trudno powiedzieć, czy statek da się uratować.

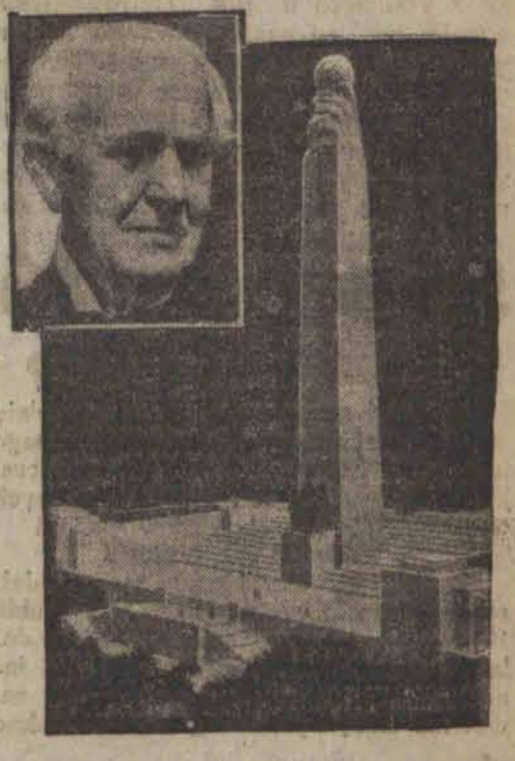
Przyczyną katastrofy była silna burza, która w wąskiem przejściu do portu helsingforskiego uniemożliwiła „Cieszynowi"

utrzymanie kursu.

Równocześnie silne prądy podwodne i kra przyczyniły się do dryfowania statku, co w danych warunkach atmosferycznych nie mogło być należycie obliczone. Przód statku i hale maszyn są pełne wody.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

## Gigantyczny pomnik.



Kosztem 2 miljonów dolarów zostanie zbudowany na t. zw. Skale Hudsona pomnik ku czci „ojca elektryczności" Edisona. Obelisk będzie miał 120 m. wysokości.

# Proces księżniczki Jussupow.

## Sensacyjne oświadczenie adwokata.

Londyn, 1 marca. (Tel. wł.) Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się sensacyjny proces odszkodowawczy, wytoczony przez księżniczkę Jussupow jednemu z

amerykańskich towarzystw filmowych.

Zainteresowanie procesem jest zwiększone z uwagi na możliwość, iż w czasie jego przebiegu wyjdą najaw kulisy oraz szczegóły zamordowania Rasputina.

Jak wiadomo ks. Jussupow był w r. 1917 jednym z uczestników mordu na osobie arcyksięcia. Powódka ks. Jussupow, która jest blisko spokrewniona z ostatnim carem, twierdzi, iż jest osobiście skompromitowana przez występującą we wspomnianym filmie ks. Natasze. Wśród świadków znajduje się również ks. Jussupow, który w czasie procesu złożyć ma wyczerpujące sprawozdanie o zamordowaniu Rasputina.

Już pierwszy dzień procesu przyniósł sensację, gdy adwokat powódki, sir Patrick Hastings, jeden z czołowych obrońców angielskich, oświadczył, iż Rasputin, krótko przed śmiercią, oświadczył ks. Jussupowowi, że między nim a cesarzem niemieckim

została zawarta umowa,

mocą której car Mikołaj miał być usunięty, a carowa objąć stanowisko regentki. W czasie rozprawy film został wyświetlony celem zapoznania przysięgłych z jego treścią.

# Nowy rozkład jazdy pociągów

## na węźle warszawskim.

Warszawa, 1 marca.

W związku z postępującą przebudową węzła warszawskiego i dalszem uszczupleniem pod względem ilości torów poziomu górnego stacji Warszawa Główna, konieczne jest wprowadzenie od 1 marca r. b. poważniejszych zmian w rozkładzie jazdy pociągów miejscowych węzła warszawskiego.

Nowy rozkład jazdy tych pociągów podany został w specjalnych ogłoszeniach umieszczonych na dworcach kolejowych węzła warszawskiego.

# Jednorazowe urzędowanie na poczcie.

## Od 8-mej do 15-tej bez przerwy.

Warszawa, 1 marca. Celem uzyskania oszczędności, poczta wprowadza zmiany w godzinach urzędowania urzędów pocztowych na prowincji.

Zamiast jak dotąd od godz. 8-ej do 12-ej i od 3-ej do 6-ej popołudniu, ma być wprowadzone urzędowanie jednorazowe od godziny 8-ej do 15-ej.

## „Bridge" i „Ligia".

### Nowe gatunki papierosów.

Warszawa, 1 marca. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych wprowadzone zostaną do sprzedaży dwa nowe gatunki wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Będą to

papierosy „Bridge"

w cenie zł. 1.40 za pudełko 20 sztuk, oraz cygaretki „Ligia" w cenie 1 zł. za pudełko 5 sztuk.

Ponadto wycofanych zostaje z handlu kilka gatunków papierosów i cygar.



## Ceremonja w „świątyni niebios".

# Cesarz Pu-Yi przybrał nazwę Kang-Tok.

## Pierwsza koronacja w Mandżurji.

Londyn, 1 marca. Z Czang-Czungu donoszą, że dziś rano nastąpiła tam intronizacja Pu-Yi na cesarza Mandżuko. Pu-Yi przybrał nazwę Kang-Tok, co oznacza „Spokój i zalety".

Przed 8-mą rano wspaniały samochód, którego radjator przybrany był kwiatami, zawiózł nowego cesarza do świątyni niebios, gdzie odbyła się

uroczystość religijna.

Uroczystość ta była krótka, trwała za ledwie 15 minut. Ołtarz składał się 6 kondygnacyj marmurowych. Przed ołtarzem stała orkiestra grająca na różnych starochińskich instrumentach, cesarz udał się na najwyższą kondygnację ołtarza, gdzie oczekiwali go kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie posypanej ziemią. W czasie modłów cesarza kapłani zarżnęli białego byka. Cesarz wraz z otoczeniem ku planów zeszedł powoli przy akompanjamencie muzyki po stopniach ołtarza nadół i odjechał spowrotem do pałacu. Ceremonja ta wzorowana była na starodawnym rytuale z przed 3000 lat.

## Dolar 5.29

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30, w placeniu 5.29; dolar złoty w żądaniu 9.05, w placeniu 9.02; funt angielski w żądaniu 27, w placeniu 26.90; rubel złoty w żądaniu 4.75, w placeniu 4.70; marka w żądaniu 2.10 i pół, w placeniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90, lir włoski 46 i pół gr.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.29.

# Nagrody za uważne czytanie

## Dzisiaj, jutro (piątek) i pojutrze (sobota)

należy wrzucać do skrzynek ustawionych w lokalu redakcji przy ul. Żwirki 2 i filji administracji przy ul. Piotrkowskiej 11 koperty z kartkami, na których naklejone zostały słowa z kolejnemi cyframi (1—7). Na okładce koperty należy umieścić nazwisko nadawcy.

# Olbrzymia wyprawa

## na ratunek rozbitków „Czeluskina".

Moskwa, 1 marca. Prezes komisji rządowej, kierującej akcją ratunkową dla załogi „Czeluskina" Kujbyszew, przyjął korespondentów prasy zagranicznej, którym przedstawił okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa oraz kroki poczynione w celu uratowania załogi. W akcji ratunkowej bierze udział kilkanaście samolotów, czekających tylko na pomyślne warunki atmosferyczne, by wyruszyć w drogę. Z Władywostoku wyjechał już parowiec „Smoleńsk" z 7-iu samolotami na pokładzie. W akcji biorą udział lotnicy doskonale obeznani z warunkami klimatycznemi stref podbiegunowych.

Narazie warunki atmosferyczne są niepomyślne. Temperatura znacznie obniżyła się. Z rozbitkami utrzymywany jest stały kontakt radjowy. Według ostatnich wiadomości znajdują się one obecnie pod 68, 25 stopniem szerokości i 25, 175,09 stopniem długości geograficznej. Wśród rozbitków znajdują się kobiety i dzieci. 10-ciu uczestników wyprawy jest niezdrowych, zależy więc na jak najprędszej pomocy.

# 3.787.250 zł. na zasiłki

## dla bezrobotnych w marcu.

Warszawa 1 marca. W dniu 28 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej dr. Kazimierza Ducha posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

Na wniosek komisji budżetowej uchwalono preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia

na miesiąc marzec.

Preliminarz ten ustala m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników sumę 3.787.250 zł., w przewidywaniu że liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z F. B., wyniesie w marcu

około 75.000 osób.

Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu składek zabezpieczenia nowych oraz ustawowej dopłaty skarbu państwa kwotę 2.550.000 zł.

## Nowy ekspress powietrzny.



W Angiji oddano do użytku nowy ekspress powietrzny, który leci z szybkością 260 klm. na godzinę i może wznosić się na wysokość 6500 metrów.

# Jubiler skazany na rok więzienia

## i tysiąc złotych grzywny.

Sosnowiec, 1 marca. Policja sosnowiecka, prowadząc śledztwo w związku z kradzieżą u płk. Ostrowskiego, wpadła na ślad pasera, którego osoba wywołała prawdziwą sensację. Ustalono mianowicie, że srebrną papierośnicę pułkownika złodzieje sprzedali jubilerowi Jerzemu Tomaszowi Jakubowskiemu, który, wiedząc o kradzieży, stopił srebro i stop sprzedał. Jubiler został jednak

**zdradzony i aresztowany.**

W dniu aresztowania go otrzymano nakaz z Katowic, dostawienia go do tamtejszego sądu na rozprawę o paserstwo. Sąd katowicki skazał Jakubowskiego na rok więzienia i tysiąc złotych grzywny. Zdemaskowanie pasera wśród kupców sosnowieckich wywołało zrozumiałe wrażenie.

# Skarb w łóżku żony.

## Furmana okradziono na 20 tysięcy złotych.

**Pilica, 1 marca.** Wprost sensacyjnie wygląda zameldowanie niepozornego furmana z Pilicy, Chaima Michlewicza, który okradziony został w tajemniczych okolicznościach ze skarbu w postaci

**około 20 tys. złotych.**

Michlewicz oświadczył, że posiadał: rosyjskie ruble złote po 10 i 15 rubli, 106 szt. dolarów w złocie po 20 i 10 dolarów, marki niemieckie w złocie i inne pieniądze złote, których wartości nawet nie znał. Oprócz tego miał banknoty polskie po 50 złotych oraz zegarek złoty z dewizką złotą.

Cały ten skarb Michlewicz trzymał od bardzo dawna w łóżku swej żony

**w węzełku starej chustki.**

Gdy żona jego zmarła w kilka dni później zauważył brak swego skarbu. Policja rozpoczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawcy kradzieży i skradzionych pieniędzy, napotyka jednak na trudności wobec późnego zgłoszenia kradzieży.

# Żona urzędnika kleptomanką.

## Dramat w sklepie jubilerskim.

**Wilno, 1 marca.** Do sklepu jubilerskiego Malinowskiego przy ulicy Zamkowej przyszła jakaś elegancko ubrana pani i wyraziła chęć

**nabycia złotego zegarka.**

W pewnej chwili jeden z pracowników firmy spostrzegł, iż klientka wyjęła z gablotki wartościową branzoletkę i szybko schowała ją do swej mufki. Pracownik nie spuszczał już oczu ze złodziejki i w chwili gdy usiłowała wyjść ze sklepu zatrzymał ją.

W czasie rewizji oprócz bransoletki znaleziono również w mufce książeczkę czekową P. K. O. należącą do jakiejś innej osoby.

Zawezwano posterunkowego celem zatrzymania winnej. Zanim jednak przybył posterunkowy

**kobieta dostała krwotoku,**

wobec czego do chorej zawezwano pogotowie ratunkowe które się nią zaopiekowało.

Jak się następnie wyjaśniło nie była to wcale złodziejka, lecz żona pewnego dobrze sytuowanego urzędnika, chora na kleptomanję.

# Trup na kozetce.

## Huk strzału w mieszkaniu.

**Łódź, 1 marca.** W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór lokatorzy domu przy ulicy Głównej 33 zaalarmowani zostali odgłosem wystrzału rewolwerowego, jaki rozległ się w mieszkaniu rodziny Rutkowskich — właścicieli sklepu.

Rutkowscy o tej porze przebywali zazwyczaj w sklepie, zaś w mieszkaniu pozostawał syn ich — 24-letni Mieczysław, schorowany wskutek

**długotrwałej gruźlicy płuc.**

Ponieważ drzwi mieszkania były zamknięte zaalarmowano p. Rutkowskich oraz policję. Po otworzeniu mieszkania znaleziono młodego Rutkowskiego leżącego bez życia na kozetce. Z piersi nieszczęśliwego spływała krew. Samobójca ściskał w prawej dłoni rewolwer. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon Rutkowskiego, któremu kula rewolwerowa uszkodziła serce.

Zwłoki samobójcy zabezpieczone zostały przez policję, do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

# Obłąkana w pstrych szatkach

## wybiła szyby w 17 oknach.

**Łódź, dnia 1 marca.**

W dniu wczorajszym, około godziny 7-ej wieczór, na ulicy Wschodniej, ukazała się, otoczona tłumem wyrostków, jakaś niezwykle

**pstro odziana kobieta.**

Śpiewała, rzucała pod adresem przechodniów rozmaite uwagi, a wkońcu wyrwawszy laskę przechodzącemu mężczyźnie, zaczęła nią bić przechodniów. Powstał popłoch.... Tymczasem kobieta biegła jak szalona, a nie mogąc bić uciekających przed nią ludzi, uderzała laską w okna sklepów i parterowych mieszkań. Przechodzący policjant zorjentowawszy się, iż ma do czynienia z umysłowo chorą obezwładnił ją i z pomocą przechodniów odwiózł do komisarjatu.

Niewiastą, która wybijała szyby w 17 oknach okazała się 32-letnia Aleksandra Sirotkin, umysłowo chora, bez domna.

Umieszczono ją w szpitalu zapasowym, skąd przewieziona zostanie do Kochanówka.

# Deszcz wisi w powietrzu.

## Stan pogody w Łodzi.

**Łódź, 1 marca.** W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano termometr wykazywał 1 stopień powyżej zera. W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 744,7 milimetra.

Wiatry północne z szybkością do 4 metrów na sekundę.

Pochmurno i mglisto. W ciągu dnia możliwe drobne opady.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Dymitrow, Popow i Tanew udzielili prasie sowieckiej wywiadu, w którym opisali przebieg swego zwolnienia Goering w Berlinie udzielił prasie również wywiadu w tej samej sprawie, twierdząc, że zwolnienie Bułgarów było już dawno zdecydowane, jedynie napaści prasy zagranicznej to zwolnienie opóźniły.

(—) Parlament francuski ponownie uchwalił 10-procentowy podatek od zarobków cudzoziemców.

(—) Wczoraj odbyło się siódme ciągnienie francuskiej loterji narodowej.

Główna wygrana w sumie 5 miljonów franków padła na los, będący w posiadaniu pewnej przekupki w Quissac.

(—) Przedstawiciele przemysłu żelaznego Niemiec i Polski zawarli porozumienie, które przewiduje dla żelaza polskiego kontyngent w wysokości 42.000 tonn.

(—) Wczoraj popełnił samobójstwo naczelnik wydziału w ministerstwie opieki społecznej Jan Gnoiński.

(—) Wczoraj obradowała sejmowa komisja administracyjna, która zajęła się opracowanym przez główny związek straży pożarnej projektem o ochronie przed pożarami i innemi klęskami żywiołowemi.

Projekt ten zmierza do zakładania w całym kraju urzędów straży pożarnych, nakłada na gminy i powiaty obowiązek finansowania tych instytucyj, a na zakłady ubezpieczeń ognia udzielania na te cele subwencji w wysokości do 7 procent zebranej składki ubezpieczenia. Projekt przewiduje dalej przymus należenia do straży ogniowej i pospolitego ruszenia wszystkich powyżej 14 roku życia, a na opornych nakłada kary do 3 miesięcy.

Pozatem wszyscy strażacy mają być ubezpieczeni od wypadków, otrzymywać odszkodowanie i renty.

Projekt ten wywołał liczne zastrzeżenia.

(—) Senat uchwalił wczoraj budżety min. spr. zagr. komunikacji sprawiedliwości i min. opieki społecznej.

(—) W Opatówku pod Kaliszem zmarł żebrak, w którym rozpoznano 64-letniego b. generała wojsk rosyjskich Aleksieja Kurpowa.

(—) W dniu wczorajszym odbyło się w Radzie Grodzkiej BBWR., przy ulicy Przejazd Nr. 36 w Łodzi posiedzenie Sądu Konkursowego w sprawie budowy Domu pomnika im. Marsz. Piłsudskiego.

Sądowi Konkursowemu przewodniczył p. poseł Wolczyński, inżynierów-rzeczoznawców reprezentował p. prof. inż. Lalewicz, który na specjalne zaproszenie przyjechał z Warszawy.

Spośród nadesłanych prac wyróżniła się praca pp. inż. Lisowskiego i Markusfelda, która została jednomyślnie przyjęta.

Projekt inż. Lisowskiego i Markusfelda przedstawia monumentalny gmach 4-ro piętrowy, zawierający 50 pokoi, wielką salę na 1500 osób z przyległemi szatniami i dwie sale mniejsze mogące pomieścić po 400 osób każda.

(—) Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał sprawców świętokradztwa w kościele Serca Jezusowego przy ul. Zgierskiej Bronisława Marturalskiego na 5 lat więzienia, Bronisława Opasiaka na 4 lata, Stefana Mikołajczyka na 2 i pół roku, Teodora Gawrońskiego na 3 lata, Józefa Gawrońskiego na półtora roku, Janinę Makowską na rok i Bronisława Klingera na 6 miesięcy więzienia. Podczas rozprawy ks. prałat Mirecki odczytał tekst klątwy kościelnej rzuconej na oskarżonych, co uczyniło duże wrażenie na zebranych.

# Przecięta dłoń młodzieńca.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 1 marca. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, przed domem przy ulicy Zawadzkiej 10, upadła jakaś młoda kobieta, z niemowlęciem na ręku. Nieprzytomną kobietę wnieśli przechodnie do bramy najbliższego domu, skąd zawezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził u kobiety, którą okazała się 20-letnia Janina Przyborowska, służąca, niewiadomego miejsca zamieszkania, ogólne osłabienie z głodu.

Po udzieleniu pomocy Przyborowska przewieziono do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej, 3-tygodniowe niemowlę Przyborowskiej przewiezione zostało do żłobka przy ulicy Tramwajowej.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Lubelskiej 10 otruł się jakąś nieznaną trucizną Juljan Wawrzyk, bezrobotny. Lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił desperata na miejscu.

* * *

W fabryce Buhlego upadł na maszynę i odniósł okaleczenia głowy i uszkodzenie zębów Kazimierz Chmanczak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 10 na Kozinach. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych.

* * *

W sklepie przy ulicy Goplańskiej 10 przeciął sobie lewą dłoń siekierą 19-letni Józef Palusiński, zamieszkały w tymże domu. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

**AKADEMJA Z OKAZJI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.**

Staraniem Zarządu Grodzkiego Związku Strzeleckiego przy współudziale Hufców Szkolnych P. W. i Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego — odbędzie się dnia 18 marca r. b. w teatrze „Scala" Reprezentacyjna Akademja z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego. Szczegóły zostaną podane dodatkowo.

# NAGRODY za uważne czytanie!

Na łamach naszego pisma wprowadziliśmy ciekawą inowację, która wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie wśród Czytelników „Echa". Celem przekonania się, czy numer przeglądany jest uważnie, zamieszczać będziemy w jednym z podtytułów na stronicy 4-tej

**umyślny błąd,**

polegający na wstawieniu zamiast jednej z liter CYFRY. (Np. Nap3d w zaścianku).

Słowo z cyfrą należy codziennie wyciąć i naklelć na kartce w ten sposób, aby słowa te następowały po sobie

**w kolejności cyfr od 1 — 7.**

Po tygodniu należy kartkę z siedmiu słowami - cyframi bez żadnych dopisków włożyć do niezaklejonej koperty i przesłać

**do redakcji „Echa" przy ulicy Żwirki 2 w Łodzi.**

Kopertę, opatrzoną napisem DRUK należy ofrankować 5-groszowym znaczkiem, a na odwrocie wypisać adres nadawcy. Koperty z rozwiązaniem można również wrzucać do skrzynki redakcyjnej przy ul. Żwirki 2 lub w filji przy ul. Piotrkowskiej 11. Między uważnych Czytelników redakcja

**co tydzień rozdzieli 11 nagród pieniężnych**

w następującej wysokości:

**1 nagroda 25 złotych**
**1 nagroda 20 złotych**
**1 nagroda 15 złotych**
**8 nagród po 5 złotych**

# Nowe przepisy upadłościowe.

## Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości.

Warszawa, 1 marca. Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt nowych przepisów o upadłościach. Projekt zmierza do szybszej realizacji praw wierzycieli i obostrzenia kontroli nad zarządzaniem masą upadłościową i zwalczania bankructw podstępnych.

**ŻYCIE PABJANIC.**

# Wrzenie w cechu tkaczy.

## Specjalna delegacja uda się do wojewody.

**Pabjanice, 1 marca.** W sprawie rozłamu, jaki ma miejsce w Korporacji Majstrów Tkackich w Pabjanicach — o czem już donosiliśmy — zgłosiła się do nas delegacja opozycji i wyłuszczyła swoje zarzuty, które w myśl przysłowia łacińskiego audatur et altera pars zamieszczamy w skróceniu.

Cech tkaczy pabjanickich istnieje już 100 lat i posiada własną bogatą w działalność, tradycję. W ciągu wiekowego istnienia cechu nigdy jeszcze nie miały miejsca wypadki, jakie obecnie rozgrywają się na jego terenie.

Zaczęło się niedawno, t. j. od chwili, kiedy do cechu wstąpił p. E. Wendler — człowiek o chorobliwej ambicji, zresztą z zawodem tkackim nie mający

**nic wspólnego.**

Od tej chwili panujący dotychczas spokój i harmonja znikły, a pojawiły się tarcia, zawiść i ferment wśród członków. P. Wendler odrazu rozpoczął w cechu działalność destrukcyjną, polegającą na tem, że starych zasłużonych dla zrzeszenia majstrów tkackich podstępnie pozbawił piastowanych przez nich mandatów, wytaczając 19 spraw sądowych. Pozyskawszy grupę swoich adherentów, zdobył mandat prezesa cechu, który dla zwiększenia własnych wpływów przemianował na korporację. W ambitnem dążeniu, choćby po trupach idąc, do fotelu prezydenta miasta, na który chciałby się dostać po plecach mało uświadomionych popleczników, p. Wendler nie przebiera w środkach i dla dogodzenia własnym ambicjom wyrządza krzywdę innym i jest czynnikiem rozprzężenia w zrzeszeniu. Niewygodnych sobie ludzi w osobach: p.p. Jurka, Kuśmiara, Wełny, Prokopa, Kapitułki, Perki, Skrzyńskiego i Lewandowskiego — nieprawnie skreślił z listy członków korporacji, czem skrzywdził ich moralnie. Nie mając większości w kasie Pogrzebowej przy korporacji, powołał do życia własną kasę i obstawił ją swoimi ludźmi. W ten sposób istniejący od 100 lat cech tkaczy został rozbity. Obecnie p. Wendler cały wiekowy dorobek cechu usiłuje przypisać swoim zasługom.

Taki stan rzeczy dalej istnieć nie może. Wszyscy nieprawnie wykreśleni majstrowie nadal uważają się

**za członków korporacji,**

tworząc t. zw. opozycję, grupującą lwią część członków cechu. W tych dniach odbędzie się walne zebranie tkaczy zgrupowanych przy starej Kasie Pogrzebowej Korporacji, która domagać się będzie ustąpienia ze stanowiska prezesa p. E. Wendlera oraz wybierze specjalną delegację. Delegacja ta uda się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, celem przedłożenia swoich postulatów.

**NAPAD NA BAZAR.**

**Zdemolowane kioski i rozbita kasa.**

**Pabjanice, 1 marca.** W dniu wczorajszym w lokalach p. R. Budzińskiego przy ul. Zamkowej Nr. 1 odbywał się bazar, zorganizowany przez sjonistów pabjanickich na rzecz najbiedniejszej dziatwy żydowskiej. Niespodziewanie w godzinach wieczornych na salę wpadła grupa wyrostków, która

**zdemolowała kioski,**

przewróciła kasjerkę, rozbiła kasę, bijąc obecnych na salach kijami. Zaalarmowana o wypadku policja przybyła na miejsce i zdążyła jeszcze przytrzymać 6-ciu wyrostków. Reszta zbiegła w niewiadomym kierunku. Napastników osadzono w areszcie prewencyjnym.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia pozostałych uczestników napadu.

# Szczyt komfortu.

# Salonowy pociąg angielskiego księcia.

## Zdobycze techniki na usługach komunikacji.

**Londyn, w lutym.** Książę Jerzy, najmłodszy syn angielskiej pary królewskiej, w chwili obecnej odbywa podróż po Afryce na przestrzeni jakich siedmiu tysięcy kilometrów, poprzez państwa Unji południowo-afrykańskiej.

Przyjęcie, jakiego doznał tam książę, było niezwykle serdeczne i odniosło rezultaty nieprzewidziane, gdyż poruszono projekt mianowania księcia Jerzego gubernatorem państw Unji. Projekt powyższy zyskał nietylko uznanie licznych tutaj zamieszkałych Anglików, lecz również i Boerów, aczkolwiek ci ostatni naogół

**nie są zbyt przyjaźnie**

usposobieni dla Anglików.

Przy wyjeździe księcia z Kapsztadu na dworcu zjawili się wszyscy przedstawiciele rządu, żegnając syna królewskiego z niezwykłą serdecznością.

Przy tej sposobności tłumy, zebrane na dworcu, zwróciły uwagę na wspaniały pociąg salonowy

**o śnieżno-białych wagonach.**

Dla uformowania salonowego pociągu księcia zebrano niemal wszystkie wagony tego typu. Zbytkowne urządzenie pociągu przewyższa pod względem komfortu nawet pociąg króla Jerzego.

Jeden z wagonów mieści dwa eleganckie pokoje sypialne, z przylegającemi do każdego łazienkami, gdzie użyć można kąpieli odświeżającej a tak upragnionej w tropikalnym klimacie afrykańskim. W drugim wagonie znajdują się dwa gabinety do pracy dla księcia Jerzego, jak również zasobna i dobrze dobrana bibljoteka.

W trzecim wagonie pomieszczono salę muzyczną, gdzie znajdują się dwa fortepiany i wspaniałe radjo, umożliwiające kontakt ze wszystkiemi radjostacjami świata.

Czwarty wagon przeznaczony został na kancelarję księcia, gdzie pracują trzej stenografowie i dwie maszynistki.

W tymże wagonie mieści się centrala telefoniczna, łącząca pomiędzy sobą poszczególne wagony, a również umożliwiająca połączenie z najbliższą stacją. Po przybyciu zaś na jakąkolwiek stację, można uzyskać

**telefoniczne połączenie z Londynem**

i rozmawiać ze stolicą Anglji, nie opuszczając wagonu.

Prócz tego w tymże wagonie urządzono pomieszczenie, w którem książę, zawołany amator fotografji, sam utrwala klisze.

Opisanym salonowym pociągiem podróżuje tylko książę i jego najbliższe otoczenie. Szereg innych osób, towarzyszących księciu, pomiędzy innymi funkcjonarjusze Unji południowo-afrykańskiej, angielscy dziennikarze, przedstawiciele policji i lokalnych władz z Kapsztadu, odbywa podróż drugim pociągiem, jadącym przed salonowym.

Pociąg dodatkowy mieści jeszcze

**własny urząd pocztowy**

tylko poto, by ułatwić księciu i towarzyszącym mu dziennikarzom jak najszybszą i najprostszą ekspedycję ich korespondencji.

Ponadto dwa wagony przyczepne służą jeszcze dla pomieszczenia sześciu samochodów, przywiezionych przez księcia z Londynu, któremi niekiedy odbywa wycieczki, jeżeli podoba mu się który z podzwrotnikowych krajobrazów.

Słowem: salonowy pociąg księcia Jerzego pod względem komfortu przewyższa wszystkie, jakich dotąd używali panujący, nie wyłączając pociągu króla angielskiego.

**Bull.**

### Na szczycie Góry Stołowej

**Książę Jerzy angielski (na lewo) wdrapał się w towarzystwie premjera Unji Południowo-Afrykańskiej generała Smutsa (pośrodku) i lorda Hyde na szczyt Góry Stołowej nad Kapsztadem.**



# Daktyloskopijne zdjęcie palców

## wszystkich mieszkańców wsi.

W Auvergne znajduje się mała wioska Jax. O istnieniu jej wiedziało dotąd tylko niewielu Francuzów. Od pewnego czasu wieś stała się głośna dzięki

**sensacyjnej aferze kryminalnej.**

W wiosce tej popełniono tajemnicze morderstwo, które zakłóciło na długi czas spokój jej mieszkańców. Policja zajęła się nawet bardzo energicznie sprawą wykrycia mordercy, lecz napróżno. Sprowadzono aż z Paryża komisję śledczą, która nie odniosła

**większego sukcesu.**

Wobec tego jeden z członków komisji wpadł na osobliwy pomysł: aby dokonać daktyloskopijnego zdjęcia palców wszystkich dorosłych mieszkańców wsi.

We wsi powstało oczywiście wskutek tego zrozumiałe oburzenie. [illegible]no do ministra sprawiedliwości się wa-

**pismo z protestem.**

Ale niewiele im to pomoże, bo już przyjechał do wsi urzędnik policyjny, który przywiózł odpowiednie narzędzia i dokona zdjęć daktyloskopijnych z palców całego Jaxu. Będzie to wyjątkowy wypadek w dziejach sądownictwa, aby daktyloskopowano całą wieś. Czy przyczyni się to do ujęcia tajemniczego mordercy, niewiadomo.

# Porwanie pięknej Fatmy.

## Zakochany Arab przed sądem.

Przed sądem dla krajowców w Tunisie toczył się sensacyjny proces przeciw pewnemu Arabowi, Mohametowi Damani, oskarżonemu o porwanie młodej dziewczyny wśród niezwykle śmiałych okoliczności. Pewien rolnik z okolic Enfidy, nazwiskiem Mabruk ben Ali, przybył do Enfidy ze swoją córką, Fatmą, liczącą 15 lat, aby poczynić potrzebne zakupy. Mohamet Damani, który

**spostrzegł piękną Fatmę,**

zakochał się w niej i postanowił ją porwać. Fatma została na ulicy sama, czekając na ojca. Damani zbliżył się do młodej dziewczyny i powiedział jej, że ojciec czeka na nią koło fontanny, w odległości kilku kilometrów. Dziewczyna, nie spodziewając się podstępu, wsiadła do samochodu Damaniego razem ze swoim małym bratem, który jej towarzyszył. Samochód ruszył szybko w stronę Zaghounanu. W drodze jednak Mohamet Damani wysiadł z samochodu, który pojechał do Tunisu. Tymczasem zaniepokojony zniknięciem córki ojciec rozpoczął już poszukiwania przy pomocy policji. Policja zdołała wkrótce

**ująć Damaniego,**

który stanął przed sądem.

W czasie rozprawy rozegrały się skandaliczne sceny. Młoda Fatma, zalewając się łzami, opowiedziała scenę porwania i przybycie do Tunisu. W samochodzie Damani zabrał jej klejnoty, które powierzył jej ojciec. Klejnoty te zamierzał ojciec sprzedać w Enfidzie. Były one ocenione na 1700 franków. Damani miał się podzielić temi klejnotami z szoferem i właścicielem samochodu.

Damani przyznał się do porwania dziewczyny, lecz zaprzeczył, jakoby był

**sprawcą kradzieży klejnotów.**

Oświadczył, że porwał Fatmę jedynie dlatego, aby ją poślubić w Tunisie. Sąd wymierzył jemu i jego wspólnikom bardzo surową karę.

# Fałszywy list matki.

## Dziwne zeznanie obcej kobiety.

Potworny mord rabunkowy dokonany został w francuskiem mieście Nimes. W jednym z domów w ślepej uliczce Sully mieszkała uboga kobieta, 44-letnia pani Blanc. Onegdaj rano jedna z sąsiadek usłyszała przeraźliwe krzyki i wołania: „Mordują mnie!" dobywające się z mieszkania pani Blanc. Przerażona sąsiadka chciała się dostać do mieszkania pani Blanc, ale drzwi były zamknięte. Pobiegła więc po córkę pani Blanc i jej męża. Gdy otwarto drzwi mieszkania znaleziono panią Blanc leżącą na podłodze

**w kałuży krwi,**

[illegible] rana na piersi. Jednocześnie [illegible]dzieli (17 i 18) [illegible] mieszkaniu, w kuchni pa[illegible] kobietę, niejaką Barges, która zamierzała właśnie uciec z mieszkania. Miała już nawet przygotowany worek ze skradzionemi prowiantami. W worku znaleziono również długi kuchenny nóż, cały zbroczony krwią.

Przesłuchana Barges, która mieszka wpobliżu pani Blanc, oświadczyła, że przyszła do pani Blanc na jej wezwanie. Pani Blanc miała podobno oświadczyć, że jest nieuleczalnie chora i w jej oczach popełniła samobójstwo

**przebiwszy się nożem.**

Policja znalazła również poplamiony krwią rzekomy list pani Blanc, w którym donosi ona o swoim zamiarze samobójczym. Ale córka pani Blanc stwierdziła, że pismo nie pochodzi z ręki matki.

Pani Blanc umarła, nie odzyskawszy przytomności. Panią Barges, która zaprzecza nadal energicznie, jakoby zabiła swoją sąsiadkę, aresztowano i osadzono w więzieniu.



M. Miechowita.

# Zwycięstwo serca

16

Powieść.

**STRESZCZENIE POCZĄTKU.**

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk uległ „Synowi Słońca". Rydwan rozleciał się, a on sam odniósł rany.

Pod zas odnoszenia go do domu urocza Echenam, w której kochał się skrycie, zdradziła przed nim, że przyczyną jego wypadku był podstęp Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwyższa kapłanka Szeszelota Tamara.

Jej zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błąkał się dookoła jej pałacu.

Podsłuchawszy jej rozmowę przekonał się, że nie kocha Ek Bena. Następnego dnia ją odwiedził.

Oboje wybrali się na ucztę do Syna Słońca. Ku przerażeniu Renama, Echenam rzuciła się w objęcia Syna Słońca.

Następnej nocy przez zatokę przepłynął niewolnik i wkradł się do pałacu Syna Słońca i wślizgnąwszy się do sypialni utopił sztylet w jego sercu.

Udało mu się szczęśliwie wymknąć i przepłynąć spowrotem zatokę. Ek—Ben na życzenie kapłanki Tamary rozpoczął śledztwo.

Jako podejrzanego aresztowano Renama. Do uwięzionego przybyła Tamara. Przyznała się, że kazała zahipnotyzować Echenam, by ta rzuciła się w ramiona Syna Słońca.

Dotychczas myślał, że Syn Słońca tak jej zaimponował, iż nie wahała się poświęcić wszystkiego by móc mu ofiarować swą miłość. Teraz taki pogląd wydał mu się błędny i wielce Echenam krzywdzący. Była kapryśną, Syn Słońca mógł jej imponować, choćby dlatego że był władcą, ale, aby sama poszła do niego, było niemożliwością.

Nagle jakaś maska twarzy przeleciała mu przez mózg. Wytężył pamięć, żeby przypomnieć sobie, skąd zna te czarne, świecące oczy, wyglądające spod brwi, nos prosty i suchy wąskie, zaciśnięte usta. Skąd on je zna?.... Nowy błysk świadomości i oto widzi, obok bogato rzeźbionej kolumny w pałacu Syna Słońca, postać siedzącego człowieka z tą znajomą twarzą. Oparty plecami o kolumnę swym stalowym wzrokiem przebijał znajdującą się obok niego Echenam. To zakonnik! Skąd on się wziął na uczcie i dlaczego tak bezczelnie wpatrywał się w Echenam? Początkowo myślał, że zakonnik znalazł się na uczcie z woli Syna Słońca, teraz inaczej zaczął jego obecność tłumaczyć. Czy obecność tego zakonnika nie ma pewnego związku z postępowaniem Echenam i czy niesprowadziła go do pałacu Tamara? Po co? By osiągnąć wytknięty przedtem cel, który nie trudno mu było teraz odgadnąć!

—Ty kazałaś temu zakonnikowi zahipnotyzować Echenam i ona dlatego poszła do Syna Słońca? — rzucił zupełnie pewnie.

Tamara dziwnie się zmieszała, ale spokojnie odrzekła:

Tak.

—Posunęłaś się do zbrodni, by osiągnąć swe egoistyczne cele. Zabiłaś duszę Echenam, chcąc zdobyć objekt swego kaprysu! Jak mogłaś być tak podłą?!

—Miałam do wyboru, albo sobie złamać życie, albo Echenam. Przyznasz, że lepiej złamać go komuś niż sobie. Zresztą ty tak samo postąpiłeś ze mną w swoim pałacu. Wygnałeś mnie i wystawiłeś na pośmiechowisko, nie robiąc sobie żadnych wyrzutów, a mnie potępiasz? Nie stosuj do bliźnich innej miary od tej, jaką stosujesz do siebie.

—Zdaje mi się, że błędnie rozumujesz, twierdząc, iż ja tak postąpiłem z tobą jak ty z Echenam. Nie będę ci tego jednak udawadniał, bo wiem, że tak samo myślisz jak ja, choć co innego mówisz. Wiem dobrze, że postąpiłaś podle. Licuje to jednak zupełnie z tobą, jako najwyższą kapłanką. Ktoś inny do tego nigdyby się nie posunął?! I ty śmiesz jeszcze przyjść tu do mnie? I przyznajesz się do tego! Ty!... Proszę mnie natychmiast opuścić! Już, bo jestem gotów popełnić szaleństwo!

—Jak śmiesz mi rozkazywać! Dotąd tu będę, dopóki mi się będzie podobało, a ty milcz, boś tu więzień! Zapomniałeś o tem? Zapomniałeś, że z zemsty zamordowałeś Syna Słońca i że za dwa, czy trzy dni czeka cię śmierć! Przypominam ci o tem.

Renamem wstrząsnął nerwowy dreszcz...

— Proszę się stąd wynosić! — krzyknął.

Tamara nie odpowiedziała nic, tylko, wstawszy, zmierzyła go wzrokiem od stóp do czubka głowy z wyrazem najwyższej pogardy. Renam nie opanował poszarpanych nerwów i rzucił się ku niej, lecz w ostatnim momencie zaciśnięte pięści rozwinęły się wolno. Podszedł do niej i, przeprosiwszy za zdenerwowanie, podsunął jej stołeczek by usiadła jeszcze. Nie odrzekła nic, ani usiadła, tylko otworzyła zamknięte drzwi i bezszelestnie wysunęła się na korytarz.

W swoich apartamentach rzucała się, jak tygrysica, która wpadnie w potrzask, aż zmęczona legła na łoże. Zażywszy kilka kropel płynu jakiegoś usnęła niespokojnie pod czerwonym baldachimem, na którym w sześciokącie, powstałym ze złożenia dwu trójkątów, widniał złotym szychem wyszyty wąż Pterodaktylus, pożeracz ludzi.

### IX.

Do Ikoy nadciągnęły cztery legje wojska, stacjonującego na wielkich obszarach państwa Syna Słońca. Dwanaście tysięcy żołnierzy, zahartowanych w walkach z wrogami państwa, czekało na skinienie wodzów pod murami Ikoy, w której od kilku dni działo się coś niecodziennego. Życie wartkim potokiem płynęło niby zwykle, przekupnie codzień sprzedawali swe towary, błaźni jak dawniej pokazywali sztuki, codzień odgłosy trąb zwoływały plebs do modlitwy, a jednak wszyscy czuli, że nad Ikoą gromadzą się chmury burzy która lada dzień rozpęta się nad miastem. Niepokój ogarnął serca ludzi, jak ogarnia zwierzęta przed mającą nastąpić orgją żywiołów. Wylękłe oczy raz po raz zwracały się w stronę namiotów wojska, skąd dochodziły odgłosy śpiewów i zapachy pieczonego mięsiwa. Inni z niepokojem spoglądali na baraki niewolników, z których częściej niż zwykle dochodziły jęki męczenników. Dziwne rzeczy szeptano sobie na ucho, choć nikt w nie naprawdę nie wierzył. A impuls do tych niepokoi dało aresztowanie Renama. Dlaczego go aresztowano? Dlaczego po nocach przeprowadzano u niego poszukiwania i czego szukano? Dlaczego Syn Słońca nie uspokoi wzburzenia jednem swem słowem?

Renam już drugi dzień siedział w więzieniu. Ek-Ben po dokładnem przeszukaniu jego pałacu znalazł jedynie zakrwawione sandały. Więcej dowodów przeciwko niemu nie mógł zdobyć! Tych, które zebrał, było zamało, żeby można było na ich podstawie udowodnić mu winę. Sam nawet niebardzo wierzył, aby Renam zamordował Syna Słońca. Wytężał jednakże cały swój dowcip, chcąc w innych wpoić przekonanie, że właśnie Renam, on a nie kto inny, był mordercą Syna Słońca. Dzielnie pomagała mu w tem Tamara. Na zebraniach „Rady Sześciu" rzucała argumenty, których prawdziwość była niezbita. Wkrótce wszyscy członkowie Rady byli przekonani, że Renam jest winien, ale bądźcobądź, aby sądzić człowieka o takich wpływach i opartego o tak silną rodzinę, należało mieć w ręku bezsprzeczny dowód winy, nie zaś retoryczne kwiatuszki.

— Może się sam przyzna — rzucił któryś z członków Rady.

— Wątpliwe — rzekła Tamara. Musimy go jednak przesłuchać!

Wydano rozkaz, aby straż przyprowadziła Renama przed oblicze „Rady Sześciu". Po kilku chwilach był on spełniony i do sali obrad wkroczył Renam z dumnie podniesioną głową. Nie czekając na pytania przewodniczącej, zapytał:

— Dlaczego pozbawiono mnie, Renama, wodza w czasie wojny, wolności bez rozkazu Syna Słońca? Kto śmie tak bezprawnie postępować w stosunku do mnie, szlachetnie urodzonego? Jakiem prawem przetrzymujecie mnie w więzieniu?

— Tu, zdaje się — przerwała Tamara, — my mamy prawo pytać! Co robiłeś w czwartą noc księżyca w pełni?

— Na żadne pytania nie odpowiadam, dopóki nie dostanę rozkazu Syna Słońca aresztowania mnie. Ponieważ przebywam drugi dzień w więzieniu, a rozkazu nie dostałem, proszę o natychmiastowe zwolnienie mnie.

Wykręcił się na pięcie i opuścił salę obrad, zanim strażnicy zdołali go zatrzymać!

Tamara nie nalegała, by dalej go badać, gdyż wiedziała, że napewno nie będzie chciał nic mówić. Rozkazano odprowadzić go do więzienia, ale nie do dotychczas zajmowanej celi, tylko do podziemi. Przypuszczano, że po paru nocach tam przepędzonych, zacznie odpowiadać na zadawane mu pytania.

Ukrywanie wiadomości o śmierci Syna Słońca okazało się już zbyteczne, postanowiono zatem ogłosić ją ludowi Ikoy. Na wieczór zwołano zebranie wszystkich szlachetnie urodzonych do świątyni, gdzie miano obwieścić smutną wiadomość o śmierci Syna Słońca.

(d. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od szeregu lat koło prawników studentów uniwersytetu warszawskiego organizuje turnieje krasomówcze W roku bieżącym turniej krasomówczy koła prawników odbędzie się w dniu 11-go marca o godzinie 11-ej w auli uniwersytetu warszawskiego. Tematy przemówień będą następujące: 1) „Obrona służącego Grzegorza” z powieści Kazimierza Wybranowskiego p. t. „Dziedzictwo”, 2) „Tradycja a postęp w ujęciu młodych”, 3) „Walka o byt a idealizm”. Do turnieju może stanąć każdy członek koła prawników, który złoży wadjum w wysokości 3 zł. Wadjum to nie ulega zwrotowi w wypadku wycofania się od wzięcia udziału w turnieju.

* * *

Ochota nie ma dotychczas targowiska. Sprawą tą zajmował się już niejednokrotnie zarząd Tow. Przyjaciół Ochoty i obecnie poparł wystąpienie pewnego konsorcjum krajowego, które złożyło magistratowi ofertę na wybudowanie całkowicie swoim kosztem (około 400.000 złotych) hal targowych przy zbiegu Słupeckiej i Niemcewicza, na terenie przeznaczonym w planie zabudowania na ten cel. Hale byłyby wyasfaltowane, zaopatrzone w wodociągi i kanalizację i zabudowane 400 kramami. Po pewnym czasie przeszłyby na własność miasta.

* * *

Dnia 10 marca Koło Wodno - Meljoracyjne przy Stow. Techników urządza w Warszawie konferencję celem omówienia w gronie fachowców i osób zainteresowanych spraw meljoracji Polesia. Program konferencji będzie następujący: 1) Słowo wstępne — wygłosi prof. Turczynowicz, 2) Wstępne prace techniczne B. M. Polesia — inż. Sobolewski; 3) Prace naukowe B. M. Polesia — prof. Kulczyński i dyr. Mieczyński; 4) Dalsze prace i organizacja Biura Meljoracji Polesia — dyr. Prokopowicz; 5) Kwestja sfinansowania meljoracji Polesia — Z. Czerwijowski, koreferat dyr. Poleży.



KRATECZKI.

# Siekierka Nat Pinkertona.

## Łakomy dozorca.

Zdaje się że można już twierdzić: wiosna nadchodzi. Wskazują na to zarówno ostatnie ciepłe dni, jak i samopoczucie łodzian, którzy czują się dziwnie lekko podnieceni. Łodzianki czują się natomiast lekko zaniepokojone, gdyż bociany są w drodze do naszego pięknego kraju.

W każdym razie nadchodząca wiosna pozwoliła ludziom zmienić temat, dzięki czemu dwaj spotykający się pod Grand-Hotelem lodzermensche zamiast pytać: „co słychać”, mówią:

— Czujesz pan te wiosnę?

— Pytanie! Czy ja czuję? Ja ją mam w głowie, w sercu, — w nogach!

Ja już teraz nie potrzebuję wcale pić wódki!

— ?!

— Nu, ja się poprostu upijam nadchodzącą wiosną! Pan czuje w powietrzu kwitnące fiołki?

— Aha. Już je nawet widzę.

— Gdzie?!

— W pańskiej głowie.

Grunt, że wiosna rzeczywiście już jest i lada dzień otworzą swe podwoje chłodnie, w których każdy za jedne pięćdziesiąt groszy będzie miał możność szlachetnego ochłodzenia się.

Wpływ wiosny na ustrój człowieka, aczkolwiek jeszcze naukowo nie sprecyzowany jest jednakże niewątpliwy. Człowiek przedewszystkiem, gdy poczuje pierwszy powiew wiosny czuje się jakiś niespokojny i ogląda się za każdą przechodzącą dziewczynką, słowem jego męskie możliwości pod wpływem marcowego słońca potężnieją i dojrzewają, jak wódka, do której dolano odpowiednią porcję spirytusu.

Tyle mn. więcej, jeśli chodzi o mężczyzn. Na kobiety wiosna działa w sposób bez porównania szkodliwszy i niebezpieczniejszy. Pierwszym objawem działania wiosny na kobietę jest następująca rozmowa z mężem:

— Widziałeś, jaka ładna pogoda?

— Widziałem.

— Cieplutko co?

— Aha.

— Nie gorąco ci jeszcze w zimowym kapeluszu?

— Dziękuję. Nie.

— Ale mnie strasznie. Rozumiesz zresztą, że wiosna już, więc muszę mieć nowy kapelusik.

— Ile?

— No, narazie jeden, potem może drugi...

— Nie ile kapeluszy, ale ile pieniędzy ci potrzeba?

Żona wymienia sumę, mąż oferuje jej 10 proc. wreszcie daje 50 proc. i przeklina wiosnę.

### WĘDRÓWKA.

Reinhold Brzeziński posiada dom, siekierkę i dozorcę Michała Górskiego. Dom sprawował się nieźle i dawał dochody, jak na przyzwoity dom przystało, siekierka również należycie spełniała swe zadania i rąbała nie drzewo, jak zaznaczył wyraźnie Brzeziński, lecz mięso. Najgorzej sprawował się Górski, który zapałał nagle dziwnym sentymentem do siekierki p. Brzezińskiego.

Miłość ta do czasu była platoniczna rychło jednak skończyła się cierpliwość Górskiego i siekierkę zwędził. Brzeziński postanowił zabawić się w Nat Pinkertona i nie meldował policji o kradzieży dopóki sam nie przeprowadził dochodzenia, które wykazało, że dozorca jest obecnie w posiadaniu ulubionej siekierki. Wtedy złożył zameldowanie i sprawa poszła na właściwą drogę.

Sąd Grodzki skazał Michała Górskiego na 2 tygodnie aresztu i 5 zł. grzywny przyczem karę aresztu zawieszono mu na dwa lata.

**Jerzy Krzecki.**

# Jeden chudł, drugi tył...

## Umowa gospodarza.

Z Kartuz donoszą:

Pewien 60-letni rolnik z powiatu kartuskiego, będący od niejakiegoś czasu wdowcem, zatęsknił znowu za ciepłem

domowego ogniska.

Wyszukał więc sobie pannę młodą, dźwigającą już piąty krzyżyk na swoich barkach i mającą w dodatku dorosłego wychowanka. Ale ów rolnik, kierowany widać doświadczeniem, nie chciał kupować kota w worku. Zawarł więc ze swoją lubą taką umowę. Zamieszka ona z nim przez rok, a po upływie tego czasu on się z nią ożeni, albo w przeciwnym razie da jej tytułem odszkodowania

2-centnarowego wieprza.

I wszystko byłoby szło gładko, gdyby nie wspomniany wychowanek. Chłopak bowiem z dnia na dzień tył, stary zaś niedoszły mąż chudł co niemiara. Taki stan rzeczy oczywiście mu się nie podobał i chciał wychowanka wygnać do szklasztoru. Przeciwko temu zaoponowała kobieta. Doszło wkońcu do gwałtownej kłótni i bijatyki i po 4 miesiącach małżeństwo na próbę się rozleciało. 50-letnia babina skarży teraz rolnika o nadwerężenie jej cnoty i żąda nagwałt owego przyrzeczonego świniaka.



# Zatopiono 15 tysięcy kg. soli...

## „Fabrykanci” odpowiedzą przed sądem.

Z Kołomyi donoszą:

Posterunek P. P. w Jabłonowie, wspólnie z organami kontroli skarbowej, urządził wielką obławę na terenie Utorop, gdzie była centrala

wyrobu soli niemonopolowej,

którą rozwożono do wszystkich miejscowości Pokucia. Dla zlikwidowania nielegalnego obrotu solą uruchomiono cały aparat śledczy. W czasie obławy skonfiskowano ponad 15.000 kg. soli którą zatopiono, oraz zlikwidowano 50 nielegalnych warzelni soli. Nielegalny wywar soli, który, jak z tego widać, odbywa się na wielką skalę, wyrządza Skarbowi Państwa olbrzymie szkody. Wszyscy „fabrykanci” będą odpowiadali przed sądem.

# Złodziej — morderca.

## Zastrzelił syna gospodarza.

Z Gródka Jagiellońskiego donoszą o krwawej zbrodni dokonanej przez miejscowego złodzieja na osobie jednego z gospodarzy. Oto w nocy złodziej Władysław Wyżdżenko zakradł się na podwórze gospodarza Sawki na lwowskiem przedmieściu i usiłował

ukraść kury z kurnika.

Naskutek szczekania psa wyszedł z domu syn Sawki 19-letni Włodzimierz, pomocnik kowalski i usiłował złodzieja odpędzić, przyczem wszczął z nim bójkę. Uderzony wyjął rewolwer i dwoma strzałami położył Sawkę trupem na miejscu poczem zbiegł. Nad ranem jednak został ujęty.

# Jedno uderzenie pałką

## zabiło człowieka.

Z Tczewa donoszą:

Wynikła między bezrobotnymi Bern. Rajkowskim i Franc. Florynem, którzy się spotkali u piekarza Wyczyńskiego, kłótnia. W toku sprzeczki uderzył Floryn Rajkowskiego pałką drewnianą, którą miał przy sobie, w głowę tak nieszczęśliwie, że ten, wróciwszy jeszcze o własnych siłach do domu, nad ranem spowodu wewnętrznego zakrwawienia

zmarł.

Sprzeczka została przez Floryna umyślnie spowodowana, aby załatwić jakieś porachunki z Rajkowskim. Rajkowskiego przedtem ostrzegano, aby unikał Floryna, który miał się wobec swoich kolegów wyrazić, że jeśli spotka R., to go zabije. Po zajściu posłano do Pelplina po policję i lekarza. Rajkowski osierocił żonę i dwoje dzieci.

# RADJO-KĄCIK.

## DZIŚ WIECZOREM:

### RASZYN.

16,40 Odczyt p. t. „Jak międzynarodowe organizacje kobiece pracują dla sprawy pokoju” — wygł. p. H. Dorja-Dornałowiczówna.
16,55 „Cierpienia i radość miłości” (płyty).
17,20 Recital skrzypcowy R. Krongoldówny.
17,50 „Z teorji i praktyki rolniczej”.
18,00 Odczyt.
18,20 Słuchowisko p. t. „Monna Wanna” podług Maurycego Maeterlincka.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Feljeton aktualny.
19,40 Kom. śniegowy ze Lwowa.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane”.
20,02 Koncert złożony z utworów R. Wagnera.
21,00 Skrzynka pocztowa techniczna.
21,15 Koncert muzyki włoskiej w wykonaniu ork. P. R.
22,00 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a (płyty).
22,30 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja”.
23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z rest. „Gastronomja”.

**ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty

## PIĄTEK.

### RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,20 Muzyka poranna z płyt.
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Repertuar teatrów warszawskich.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert zespołu salonowego N. Mańskiej.
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. koncertu zesp. salon.
12,55 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Koncert ork. dętej Zw. Zawod. Muzyków.
16,20 Recital śpiewaczy I. Cywińskiej.
16,40 Przegląd wydawnictw.
16,55 Arje i pieśni w wyk. J. Goebla Tarnawy (bas).
17,20 Trio kameralne.
17,50 „Pogadanka rolnicza”.
18,00 Odczyt p. t. „Nowe statuty szkoły powszechnej i gimnazjum” — wygł. nacz. S. Klebanowski.
18,20 Przeboje Wł. Dana w wyk. M. Fogga.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,20 Dokąd jechać w święto?
19,25 Odczyt aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,43 Komun. śniegowy z Krakowa.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane”.
20,02 Pogadanka muzyczna — prel. prof. St. Niewiadomski.
20,15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.
W przerwie „Słońce zwrotników w naszej literaturze” — wygł. B. Pawłowicz (Feljeton literacki).
22,40 Muzyka tan. z danc. „Adria”.
23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z danc. „Adria”.

**ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**

11.50—11.55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
17,50—18.00 Repertuar teatrów i komunikaty.
18,50—19,05 Skrzynka pocztowa.
19.05—19,10 Program na sobotę.
19,10—19,25 Rozmaitości.

B. GASTON CHARLES.

# Zastępczyni.

Idąc z ulicy de Javel bulwarem do szpitala Necker'a Lucyna Valin myślała o Marji Chalut.

Przyjaciółki od lat młodocianych mieszkały nietylko w tej samej kamienicy, lecz drzwi w drzwi na tem samem piętrze i przez wspólną ich odźwierną Marja Chalut leżąca w szpitalu Neckar'a prosiła Lucynę Valin o odwiedziny.

A przecież od ośmiu miesięcy nie rozmawiały nawet ze sobą.

Z jakiej przyczyny? Lucyna Valin nie miała pojęcia. Czy narobiono niecnych plotek na jej konto, jak to nieraz zdarza się w niektórych kamienicach?

Lecz Lucyna zbyt dumna była by nie czując się winną miała żądać wyjaśnień.

Spoczątku zerwanie z Chalutami sprawiało jej przykrość, sczasem jednakże przeszła do porządku dziennego nad niem jak powinno się przechodzić nad wszystkiemi przykrościami spotykającemi nas w życiu... i nie żywiąc żadnych wrogich uczuć dla Marji Chalut mijała się z nią obojętnie na schodach.

Za nic w świecie, rzecz oczywista, nie nawiązałaby zerwanych nici pierwsza.

O! Znała ją przecież aż nadto dobrze!

Stanowcza, uparta niemal z natury, surowa zarówno dla siebie samej jak i dla innych, szczycąca się tem, że znalazła męża, Marja Chalut brała poważnie bardzo swą rolę żony, matki jego dzieci i pani jego domu, czując się z tego tytułu wyższą od Lucyny Valin.

Próżność jednak obustronna wpływała ujemnie na dobre stosunki między przyjaciółkami i jeśli celibat Lucyny poniżał ją w oczach Marji, pierwsza triumfowała nad rówieśnicą swoją znacznie młodszym wyglądem, który zawdzięczała większej swobodzie rozporządzania czasem, pozwalając jej dbać o siebie.

Podczas gdy Marja Chalut ubierała się poważniej nieco jak przystało mężatce i matce dwojga dzieci, Lucyna Valin nosiła bluzki jasne i spódniczki przykrótkie odsłaniające zgrabne nóżki.

Kokieterja jej zresztą datowała się od niedawna: od czasu mianowicie wycieczek robionych z Chalutami w letnie dni świąteczne.

W czasie jednej z nich właśnie przy wesołem śniadaniu na trawie w lasach de Chaville zaszło coś, co zepsuło ostatecznie stosunki między przyjaciółkami: Chalut podniecony litrem białego wina chciał — na żarty — pić ze szklanki sąsiadki by „wiedzieć jej myśli”, jak się wyraził. Sąsiadką była Lucyna... Chalut podobał się jej bardzo! Bo dobry był z niego człowiek i taki sympatyczny... miły przytem! Jego mając na myśli Lucyna przyznawała, w skrytości swego ducha, że szczęśliwe te kobiety, które znalazły męża....

Rozmyślając nad tem wszystkiem Lucyna Valin doszła do bramy szpitala. Nie trafiła jednak do Marji Chalut odrazu. Aż wreszcie z końca długiej białej sali o wąskich łóżkach żelaznych stojących rzędem jedno obok drugiego przywołał ją słaby głos. Na poduszce widniała twarz woskowa.... Była to Marja Chalut.

Ujrzawszy przyjaciółkę zmienioną bardzo Lucyna nie mogła odezwać się ze wzruszenia.

— A co? — uprzedziła ją Marja — ludzie nie poznają mnie już!... Choroba postępuje szybko!... Zapóźno przyszłam leczyć się tutaj!.. Ale nie mogłam zdecydować się na opuszczenie rodziny!...

— Za wiele pracowałaś, Marjo! Steranaś swe zdrowie! — zdołała nareszcie wtrącić Lucyna.

— Lubiłam porządek i czystość — mówiła Marja wolno wzdychając — a to wymaga dużo czasu... Jeśli dnia nie starczy, sztukuje się nocą. Trudna rada... Co trzeba, musi być zrobione... Więc i ja... nie mogąc wydołać w dzień nadrabiałam nocami... A teraz... kiedy mnie niema... jak oni... mąż i dzieci dają sobie radę sami?!... Ach! Gryzę się na myśl co się dzieje w domu!

Chora mówiła z trudem oddychając ciężko.

Lucyna wstała z krzesła zamierzając skrócić swą wizytę w obawie zbyt wielkiego zmęczenia dla Marji.

— Nie odchodź jeszcze! Nie odchodź!... — szepnęła Chalutowa z błagalnym wyrazem w oczach.

— Przyjdę jutro — obiecywała Lucyna.

— Jutro? — powtórzyła Marja z rozpaczą — ależ jutro możesz nie zastać mnie, Luciu! Przy mojej chorobie mogę skonać lada chwila podobno... Bo serce szwankuje... Lekarze uprzedzili mnie... Ale nie dla zaprzątania ci głowy moją chorobą wezwałam cię, Luciu!... Siadaj tu... na brzegu mego łóżka... i nachyl się... Nikt nie powinien słyszeć tego co ci powiem... Między nami dwiema śmierć, Luciu! Jest blisko!... Tuż przy mnie!... Ona dodaje mi sił! i odwagi... Słuchaj więc, Luciu! Źle postępiłam z tobą... Zawiniłam względem ciebie... Nie miej mi tego za złe... Miałam powód.... Powód, przez który byłam nieszczęśliwa! Byłam zazdrosna o ciebie... Cicho!... Cicho!... Nie zaprzeczaj!... Nie twoja wina, że podobałaś się memu mężowi!... Widziałam dobrze jaką przyjemność sprawiała mu obecność twoja! Nie domyślałaś się tego?... Ja znając go dobrze nie mogłam mylić się. Patrzałam na to z jaką niecierpliwością oczekiwał twego przybycia, gdy obiecywałaś przyjść szyć przy naszej lampie wieczorem... jaki był wesół i rozmowny przez cały czas twej bytności!... Co chcesz, moja droga! Mężczyzna mężczyzną zawsze!... Wtedy nawet, kiedy — jak mój mąż — nie jest ani złym, ani kobieciarzem. Lecz taki właśnie: nie lekkoduch, dobry i stateczny, jak zakocha się, to na serjo! Więc... nie mogąc już znosić tego dłużej, że mąż mój patrzał na ciebie jak na mnie spoczątku, gdyśmy się poznali, postanowiłam rozdzielić was! — Gdyż bałam się — rozumiesz, Luciu! Czy wiadomo, co może zrobić mężczyzna gdy dla kobiety straci głowę? Chalut mógł uciec z tobą porzucając mnie i dzieci!

Lucyna słuchała w milczeniu podczas gdy sprzeczne uczucia targały nią. Lecz ponad wyrzuty sumienia, że aczkolwiek mimowoli zraniła serce przyjaciółki, górowała radość, radość bezmierna, której doznaje każda kobieta na wieść, że opanowała mężczyznę...

— W życiu — ciągnęła tymczasem Marja Chalut z wysiłkiem dalej — w życiu moja Luciu smutek goni smutek. Czem była nikczemna moja zazdrość wobec tego co cierpię teraz na myśl, że zostawiam męża i dzieci samych! Płakać mi się chce, gdy przychodzą odwiedzić mnie, bo za każdym razem dostrzegam coś o czem wprzód nie wie- bruje im mnie. Ostatniej niedzieli naprzykład Ninka miała na sobie ten ładny płaszczyk, który jej niedawno uszyłam cały w plamach, przy kamizelce męża brakowało guzika, a Toto? Jakże on był uczesany? Włosy wchodziły mu w oczy! Ubrania i obuwie ich nie są oczyszczone!... Nie są dojrzani jednem słowem. Nie mówiąc już o wyglądzie ich. Blade mają twarze.... Nic dziwnego... Żywią się wędliną... Nigdy gorącej smacznej zupy... ani jarzyn, ugotowanych w miarę... Co tu mówić długo? Mężczyzna pracujący na utrzymanie rodziny, dzieci rosnące potrzebują opieki... starania... To dobija mnie, Luciu, gdy widzę początek tego co będzie gdy mnie nie stanie....

— To też chciałam powiedzieć ci, moja droga, że to co bolało mnie dawniej — stosunek męża mego do ciebie — jest moją nadzieją dzisiaj... Rozumiesz mnie, Luciu? Na to bym mogła odejść spokojnie, trzeba abym wiedziała, że ty zastąpisz mnie! Ty właśnie... Żadna inna... Bo ciebie znam... Wiem, że jesteś uczciwą, stateczną i pracowitą panną... Że będziesz dobrą dla Chaluta i moich dzieci... Odpowiedz mi... czy zgadzasz się, Luciu?

Lucyna Valin łkała patrząc na swą przyjaciółkę, którą wizja śmierci niechybnej wyniosła ponad ziemskie uczucie pozwalając jej z pogodnem sercem ofiarować drugiej kobiecie to co stanowiło dotychczas jej szczęście.

Wzniosłość chwili udzieliła się Lucynie i serce jej wzbierało żalem na myśl, że nie miała żadnej zasługi obiecując Marji zostać żoną Chaluta, który podobał się jej bardzo i przybraną matką dzieci, które nie były jej nie- też obojętne.

Tłum. J. S.

# SPORT.

## Polska-Ameryka

### Ciekawe szczegóły o sensacyjnym meczu.

Jak wiadomo, w maju wyjeżdża reprezentacja bokserska Polski do Ameryki gdzie rozegra w połowie maja w Chicago sensacyjny mecz

**z reprezentacją Ameryki.**

Mecz ten ma dla nas ogromne znaczenie, nietylko ze względu na liczną Polonję, zamieszkującą Chicago, ale i również dlatego, że pismo organizujące imprezę — „Chicago Tribune", jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism, mające duży wpływ na amerykańską opinję publiczną, reklamuje od dłuższego czasu sport polski.

W sprawie sfinalizowania rokowań przyjechał do Polski p. Donald Day. Będzie on obecny na mistrzostwach bokserskich Polski w Poznaniu i bezpośrednio skomunikuje się z Polskim Związkiem Bokserskim w sprawie tego meczu.

P. Donald Day udzielił redakcji sportowej P. A. T. szereg ciekawych szczegółów o tej imprezie. Otóż przed kilku laty z inicjatywy redakcji „New York Daily News" i „Chicago Tribune" zorganizowano

**doroczne zawody bokserskie**

pomiędzy reprezentacjami Nowego Yorku i Chicago. Mecze te stanowiły nietylko propagandę sportu bokserskiego, ale zarazem przynosiły ogromne dochody, które przez inicjatorów były przeznaczane na cele dobroczynne. Przeciętnie na mecz przychodzi około 80.000 widzów. Zwycięscy zawodnicy dostają odpowiednie nagrody, a pozatem mają duże szanse w dalszej karjerze pięściarskiej.

W r. 1931 organizatorzy celem podniesienia poziomu zawodów postanowili sprowadzić co rok do Ameryki inną reprezentację bokserską z Europy. W r. 1931 bawiła w Ameryce reprezentacja Francji, która na 8 spotkań wygrała 3 i przegrała 5.

W r. 1932 została sprowadzona do Ameryki reprezentacja niemiecka. Po zaciętej walce udało jej się wywalczyć

**wynik remisowy 8:8.**

W r. 1933 przeciwnikiem Amerykanów była reprezentacja Irlandji. Została ona pokonana w stosunku 12:4. Zaledwie dwa spotkania udało się Irlandczykom rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W roku bieżącym do Ameryki wyjeżdża drużyna polska.

## Najlepszy polski biegacz emigracyjny ciężko chory.

Najlepszy biegacz emigracyjny w Belgji Jan Nowak

**ciężko zachorował.**

Nowak znajduje się obecnie w szpitalu, gdzie przejdzie operację obu nóg.

Biegacz ten był największą nadzieją polskich sportowców emigracyjnych w Belgji, którzy spodziewali się, że na igrzyskach wychodźtwa polskiego w Warszawie zajmie on bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Choroba wszystkie te nadzieje rozwiała.

## 18 drużyn w marszu

### na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów.

W ramach 28 pułku Strzelców Kaniowskich pod protektoratem d-cy pułku pułkownika Bratro Jana odbyły się zawody marszowe na trasie Łódź-Zgierz-Aleksandrów, Łódź dla drużyn, które mają brać udział w marszu ku czci Marszałka Piłsudskiego w dniu 25. marca b. r.

W marszu wzięło udział 18 drużyn, które w doskonałej formie przybyły do mety w Łodzi.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna 1 komp. k. m., drugie drużyna plut. Pionierów, trzecie drużyna plut. artylerji.

W Aleksandrowie dzięki uprzejmości p. Marcinowskiego drużyny miały przygotowane ciepłe kwatery.



## Poznań pod znakiem pięści.

### Zjazd mistrzów bokserskich.

Ostateczna liczba zgłoszonych zawodników wynosi 69. Ilość zgłoszonych według wag przedstawia się następująco: musza 10. kogucia 8, piórkowa 10, lekka 10, półśrednia 10, średnia 8, półciężka 9 i ciężka 4. Organizatorzy t. p. Pozn. Okr. Zw. Boks. proszą nas o zaznaczenie, że przedsprzedaż biletów odbywa się tylko w firmie „Camera" (ul. Fr. Ratajczyka) i że można nabywać karty na całość mistrzostw, co wypadnie znacznie taniej.

Przechodząc do omówienia szans zaczniemy od muszej. Tu wybijają się na czoło Jarząbek (jeżeli będzie mógł przyjechać), Pawlak i Rotholz. Najwięcej szans miałby Jarząbek, który doskonale zaprezentował się w Szwecji względnie niewiele od niego gorszy Górecki. Na drugiem miejscu stawiamy Pawlaka, którego niepowodzenie w Łodzi było ponoć

**objawem przejściowej niedyspozycji,**

a duża rutyna ringowa może odegrać nielada rolę. Zeszłoroczny mistrz Rotholz w Poznaniu znajduje się w nieszczególnej formie. Niespodziankę może wreszcie sprawić Sobkowiak, b. ambitny i w dodatku walczący na własnym gruncie.

W koguciej jest b. wyrównana stawka a za pretendenta do tytułu wolno uważać: Rogalskiego, Moczkę, Kazimierskiego, Spodenkiewicza i Polusa. Wyszczególniliśmy ich w przypuszczalnej kolejności szans, stawiając Polusa na ostatniem miejscu, bowiem niema kryterjów do oceny jego walorów. Łodzianina i warszawianina uważamy

**za nieco słabszych**

niż dwaj pierwsi. Moczko coprawda pokonał Rogalskiego, było to jednak wówczas naszem zdaniem niesłuszne orzeczenie i normalnie Rogalski jest lepszy zwłaszcza obecnie. Aby zdobyć tytuł będzie jednak musiał dać z siebie wszystko.

## Szpady i szable.

### Najlepsi szermierze.

Sekcja Szermiercza w 28 p. Strzel. Kaniowskich przeprowadziła zawody szermiercze na szpady i szable w grupie oficerów i podoficerów, które dały następujące wyniki: w grupie oficerów klasa II. Mistrzostwo pułku na rok 1934 oraz nagrodę przechodnią imienia płk. Bratro Jana zdobył por. Glaszewski, drugie miejsce ppor. Spiechowicz.

W grupie podoficerów mistrzostwo pułku oraz nagrodę przechodnią uzyskał sierż. Szlakowski Bronisław.

Sekcja szermiercza mając paru dobrych starych szermierzy oraz świeży narybek z przydzielonych poruczników ze szkoły planuje popróbować swych sił w mistrzostwach Armji, Śląska i Polski oraz miejscowych mistrzostwach m. Łodzi i zawodach międzypułkowych.

Sekcja Strzelecka również rozpoczęła swą pracę i przygotowując się gorączkowo do zawodów strzeleckich organizowanych przez Łódzki Okręg. Związek Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych.

## Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ważenie i badanie lekarskie pięściarzy łódzkich, którzy zakwalifikowali się do reprezentowania naszego miasta na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Wyjazd ekspedycji nastąpi jutro w godzinach rannych z dworca kaliskiego, zaś przyjazd do Poznania w godzinach popołudniowych. W Poznaniu odbędzie się ponownie badanie i ważenie oraz rozlosowanie par, a o godz. 20-ej rozpoczną się walki.

Prace przygotowawcze ŁOZA do mistrzostw atletycznych Polski, które odbędą się w Łodzi w sali przy ul. Piotrkowskiej 243 są na ukończeniu Mistrzostwa zostaną rozegrane w ciągu soboty i niedzieli (17 i 18) przyczem w celu szybszego ich przeprowadzenia walki odbywać się będą jednocześnie na trzech materacach. Na sędziów zawodów PZA wyznaczył już następujących arbitrów: pp. Bergera, Thumego, Mrożewskiego, Herudzkiego, Szudzińskiego i Pieczewskiego. Termin zgłoszeń upływa z dniem 5 bm. W mistrzostwach wezmą udział najlepsi zawodnicy z całego kraju z atletami Warszawy, Pomorza i Łodzi na czele.

— Mecz bokserski Łódź—Warszawa dojdzie definitywnie do skutku w Łodzi dnia 18 bm., gdyż mecz bokserski Warszawy z Moskwą przestał być chwilowo aktualny. Co do składów reprezentacyjnych obu miast t. zn. Łodzi i Warszawy, dowiadujemy się, że będą one ustalone dopiero po mistrzostwach bokserskich Polski.

— Sprawa terminu meczu rewanżowego Łódź—Brno o puhar magistratu m. Brna, nie została jeszcze wyjaśniona. Jak już podawaliśmy, związek brneński zwrócił się ostatnio z propozycją do ŁOZB, by mecz mógł się odbyć w miesiącu marcu w Łodzi. ŁOZB nie znalazł jednak dotychczas drugiego przeciwnika dla Brna tak że nie mógł jeszcze zaakceptować propozycji Czechów.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Gier Sportowych. Jako delegaci ŁOZGS-U na to zebranie wyjeżdżają dr. Grabowski i mgr. Sztern. Pozatem w zebraniu weźmie również udział z naszego miasta członek wydziału Gier i Dyscypliny PZGS-U p. Kościelski. Na zebraniu PZGS-U rozpatrzony wniosek o połączenie agend z Polskim Związkiem Lekkoatletycznym.

Dyrekcja Polskiego Radja, organizuje w dniu 17 marca o godz. 20-ej za pośrednictwem wszystkich rozgłośni polskich specjalną audycję sportową. Na wstępie audycji dyrektor programowy Polskiego Radja min. Pułaski wygłosi krótką prelekcję na temat „Co Polskie Radjo zrobiło i co zamierza uczynić dla propagandy sportu", następnie zabiorą głos przedstawiciele państwowych i społecznych władz sportwych, którzy wypowiedzą się o znaczeniu propagandy radjowej dla kultury fizycznej w Polsce. Przedstawiciele władz centralnych mówić będą z Warszawy, a delegaci ośrodków sportowych na prowincji wygłoszą swe przemówienia z Krakowa. Lwowa, Katowic, Łodzi Poznania i Wilna.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Union Touring przy ul. Nawrot róg Wodnej towarzyski mecz piłkarski między Union Touringiem a Makabi. Mecz rozpocznie się o godzinie 15-ej.

**20 TYS. LUDZI.**

**Po narciarskich mistrzostwach Europy.**

Mistrzostwa narciarskie Europy, które się odbyły w Solleftea wywołały bardzo duże zainteresowanie. Obliczono, że do Solleftea, które posiada zaledwie 3000 mieszkańców, przybyło w czasie igrzysk przeszło 20.000 gości.



**Rozkład jazdy autobusów**

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21

Z Brzezin 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

**DZIŚ OSTATNI WYSTĘP ADOLFA DYMSZY.**

Dziś w czwartek odbędzie się w Filharmonji ostatni pożegnalny wieczór beztroskiego humoru Adolfa Dymszy, którego występy stały się sensacją dnia i cieszą się rekordowem powodzeniem.

## Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 1 marca. Loco 12,15: marzec 11,86; kwiecień 11,92; maj 11,99.

Liverpool, 1 marca. Loco 6,49; luty 6,18; marzec 6,23; kwiecień 6,22.

Brema, 1 marca. Loco 13,74; marzec 13,40; maj 13,49; lipiec 13,65.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZA WŁOSKA ZWYŻKUJE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej wyróżniła się dewiza włoska, która zwyżkowała o 80 gr. na 100 lirach, odzyskując prawie całkowicie straty dni poprzednich.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 54,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 107,25; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1934 r. 56,75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 54,3[illegible]; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 68,25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 42,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 51,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 53,25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 46,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 48,50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 85,75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 16,75; Lilpop 11,20; Norblin 23,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

**Warszawa, 1 marca.** Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej. Notowania bez zmiany. Ogólny obrót 2,[illegible]47 tonn, w tem żyta 1.46[illegible] tonn. Usposobienie spokojne.

**Poznań, 1 marca.** Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75; żyto 14,65. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 18,00—18,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,75—34,50.

**ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.**

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 4 marca b. r. o godz. 12-ej min. 30 w południe, w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113, p. prof. Borawski wygłosi odczyt na temat: „Szybkość i wytrzymałość".

Wstęp bezpłatny.

**Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.**

W poniedziałek dnia 5 b. m. odbędzie się zwiedzanie Państw. Szk. Przem. - technicznej, jednej z największych szkół tego typu w Państwie Polskiem. Szkoła składa się z wydziałów: mechanicznego, elektr., tkack., przędzaln. dziewiarskiego i farb.-wykończalniczego i kształci techników dla przemysłu polskiego. Jest wyposażona w obszerne nowocześnie urządzone pracownie i warsztaty, które dzięki uprzejmości-dyrekcji będą w ruchu. Zbiórka o g. 2,45 przy ul. Żeromskiego 115 (główne wejście). Opłata dla członków 20 gr. dla wprowadzonych gości 40 gr.

W sobotę dnia 3 b. m. na herbatce odczyt p. Andersona o wycieczce na Huculszczyznę.

**Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej**

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.

DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,33; 12.42. 16,07; 19,35; 22,08.

DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9,00; 12,57; 16,33; 21,25.

DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13; 19,56.

DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8,30; 14,10; 18,10: (Częstochowa).

DO LWOWA: 20.08.

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew) 10,25; 13,00; 14,20; 16,30; 17,40; 18,1[illegible] 20,55; 21,40.

DO WARSZAWY: 19,30.

**Co nas po pracy rozweseli?**

**Teatr Miejski** — Towariszcz.
**Teatr Popularny** — Miłośnica z ekspressu
**Tabarin** — Dancing i występy artystyczne.
**Filharmonja** — godz. 8,30. Występ Adolfa Dymszy.
**Adria** — Zabawka.
**Capitol** — Jennie Gerhardt.
**Casino** — Rendez vous w Wiedniu.
**Corso** — Ścigani ludzie.
**Czary** — King-Kong.
**Grand-Kino** — Wielka Księżna Aleksandra
**Metro** — Zabawka.
**Muza** — Miljon na ulicy.
**Oświatowy** — I. Jego ekscelencja subiekt. II. Pojednanie.
**Palace** — Niewidzialny człowiek.
**Przedwiośnie** — Nie będziesz kurtyzaną.
**Rakieta** — Pocałunek przed lustrem.
**Roxy** — Życie jest piękne.
**Sztuka** — Pod gregierzem.
**Zachęta** — I. Na rozkaz kobiety. II. Pałac na kółkach.

WYSTAWY.

**I. P. S. Park Sienkiewicza** — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

**Co zgotować dziś na obiad?**

Zupa cytrynowa z ryżem, Kluseczki z serem. Budyń śmietanowy z sokiem malinowym.

**WINSZUJEMY.**

Jutro: Heleny.
Wschód słońca 6.23
Zachód — 17.13
Długość dnia 10.50
Przybyło dnia 3.06
Tydzień 9.

## Ja będę zbierał — wy liczcie...
# Stawiski z przed stu laty.

W czasach obecnych jednym z najmodniejszych przy stole biesiadnym jest rozmowa o oszustach. Ostatnio w Paryżu ukazała się książka, poświęcona biografji Emila de Girardina, który pierwszy we Francji był wydawcą taniego pisma.

Była to rewolucja prasowa, podobna do tej, którą przedsięwziął Coty, a któ ra mu się nie udała.

W książce znajdujemy ciekawy dział poświęcony poprzednikowi oszustów, opierających się jedną nogą na prasie, drugą zaś na banku.

Niewątpliwie oszukańcza afera z przed 100 laty niejakiego Miyot jest minjaturą w porównaniu z obecnymi gigantami, zaznaczyć jednak należy, iż nie były to czasy szybkobieżnych pociągów,

**lecz zwykłych omnibusów.**

Rozpoczął swoją karjerę oszust-szantażysta od wydania dzienniczka pod tytułem „Djabełek" redagując go od pierwszego do ostatniego wiersza. Zresztą nawet nie było czego w tem małem pisemku układać, bowiem dziennik zawierał przeważnie spis nekrologów wszystkich zmarłych w ciągu tygodnia w Paryżu, przyczem obok nazwiska każdego z umarłych redaktor-wydawca umieszczał nazwisko lekarza, u którego

**leczył się nieboszczyk.**

Piśmidło egzystowało przez niecały rok, a kiedy zostało zamknięte, Miyot zebrał już sporo kapitału. Lecz tak, jak lekko przyszły pieniądze, tak też zeszły.

Dzielny oszust nie stracił jednak nadziei i z 200 franków, które jedynie zostały mu z oszczędności, utworzył bank.

Urządził to w taki sposób, że wynajął pomieszczenie, ozdobił go efektownym szyldem i przyjął dwóch urzędników, którzy za szklaną przegródką jak tylko wchodził klient, zaczynali liczyć bez przerwy 40 sztuk 5-cio frankowych monet, próbując srebro na marmurowej płycie.

Klient miał wrażenie, że w banku Miyot jest pieniędzy bez liku.

Pułapka już była gotowa. Czy można nie mieć zaufania do takiego interesu? I znów płynęło złoto strumieniami do rąk pomysłowego oszusta.

Nic dziwnego, że obecnie spotkać się można z najbardziej skomplikowanemi aferami i wyrafinowanem szantażem, gdy już przed 100 laty odbywały się sprytne, oszukańcze manipulacje.

J. K.

# Wędka z lusterkiem.
## Watpliwy wynalazek.

„Z Nowego Jorku donoszą, że pewien rybak kalifornijski opatentował nowy wynalazek, który, jego zdaniem, posiada specjalną wartość przy łowieniu ryb na wędkę. Wynalazek polega na tem, że przy wędce umieszczono za przynętą lusterko. Ryba podpływająca do przynęty, widzi w lusterku

**swe odbicie.**

sądząc, że jest to druga ryba, podpływająca do przynęty, stara się ją ubiec i łatwiej sama trafia na wędkę. Rybak wypróbował swój wynalazek, który rzekomo dał doskonałe wyniki, zwiększające połów na wędkę od 60 do 100 proc."

Wątpimy mocno w skuteczność tego wynalazku.

---

# Świat się nie zamieni w pustynię.
## Morza były i będą...

Na mocy spostrzeżeń, zgromadzonych przez wielu uczonych, możnaby przypuszczać, że ziemia wysycha; zniknęło wielkie morze śródziemne w południowo - zachodniej Azji, szczątkiem jego

**Morze Kaspijskie.**

Wielkie przestrzenie azjatyckiego lądu, niegdyś zamieszkane i żyzne, dziś są pustynie, skutkiem wyschnięcia rzek. I za naszych czasów znikają rzeki, rozszerzają się granice pustyń, tak, iż ludność okoliczna musi szukać nowych siedzib.

W Afryce jezioro Czad wciąż maleje, zaś pustynia Kalahari wciąż się zwiększa. W Ameryce są ślady wielkich mórz wyschniętych i cywilizacji zaniklej skutkiem osuszenia się gruntu. Eksploatatorzy Marona i sir Marcin Conway stwierdzili, że w Ameryce południowej kraje ludne, które odznaczają się wielką kulturą, dziś zamarły, skutkiem wysychania ziemi. Czy zatem grozi jej stopniowy zanik? I czy to spowoduje niedostateczność deszczów?

Zastanawiając się nad tem, prof. Fregory dochodzi do wniosku, że obawy w tym względzie są zbyteczne. Na dowód przytacza, że klimat Palestyny i Egiptu w ostatnich wiekach nie zmienił się zgoła w pewnych krajach opady atmosferyczne

**są coraz mniejsze,**

natomiast w drugich zwiększają się co raz bardziej, jak np. w półn. Europie, zachodn. Ameryce w kolonji Kapp.

Suma deszczów i śniegu pozostaje ta sama. Na podstawie tych stwierdzeń wynika, że z biegiem czasu ziemie wysychające, przestaną cierpieć skutkiem suszy, słowem, wbrew teorjom i wieszczbom innych uczonych, geolog angielski nie rokuje zaniku mórz i stopniowego opanowania świata przez pustynię.

---



# Problem przedłużania życia.
# Chudzi żyją dłużej!
## Powietrze miejskie nie sprzyja długowieczności.

Problem długowieczności jest dla wielu ludzi, zwłaszcza dla tych, których życie nie jest usłane kwiatami, kwestją mniej lub więcej obojętną. Lecz są przecież i tacy, których gorącem pragnieniem jest dożyć najpóźniejszego wieku, możliwie — 100 lat! Oni są to, którzy zajadają się bądź to czosnkiem, lub grzybkiem japońskim, albo zapijają się wywarami różnych ziół „cudownych" i łykają najrozmaitsze, głośno reklamowane pigułki — aby tylko oddalić od siebie widmo: zwapnienia żył i — dożyć lat metuzalemowych! Więc jak można dożyć wieku stu lat?

Odpowiedzi na to pytanie mogliby najlepiej udzielić ludzie, którzy tę granicę wieku osiągnęli sami. To też kierując się takiem logicznem rozumowaniem pewien lekarz niemiecki, interesujący się specjalnie problemem długowieczności, wysłał do wszystkich żyjących w Niemczech „stulatków" kwestjonarjusz, zawierający cały szereg pytań, zbiegających się w kulminacyjnem zapytaniu: jakim okolicznościom przypisuje pan fakt osiągnięcia tak podeszłego wieku? Z liczby 124 stuletnich osób, kobiet było 81 i 43 mężczyzn: z czego przedewszystkiem wynika, że aczkolwiek niewiasty nie są „płcią mocną", to jednak

**mocno się życia trzymają...**

Mieszkańców miast było wśród „stulatków" znacznie mniej aniżeli ludzi żyjących na wsi, i tylko 1 fabrykant, 1 siodlarz, 1 miodosytnik i 3 murarze reprezentowali ludność miejską. Więc powietrze miejskie bynajmniej nie sprzyja długowieczności, kto zatem może, niech bierze nogi za pas i zmyka za rogatki, na łono natury i tam zażywa rozkoszy sielskich, już przez Horaca tak pięknie opisanych. Jak ze sporządzonej przez wspomnianego lekarza statystyki wynika, wszystkie stuletnie kobiety były zamężne i miały liczne potomstwa: jedna 14 dzieci, trzy po 12; cztery po 10; trzy po 9; pięć po 8; jedna 7; sześć po 6 i pięć po 5 „pociech". Ale i większość 100-letnich mężczyzn poszczycić się może pokaźną progeniturą.

Dalej ujawniła statystyka, że wśród wszystkich 124 stulatków, jedna tylko osoba należała do jaroszów, co oczywiście dla zwolenników bezmięsnego sposobu odżywiania się, nie jest faktem zbyt pocieszającym. Ale posłuchajmy dalej: oto wszyscy stuletni starcy — za wyjątkiem jednego —

**byli palaczami tytoniu**

a i ów jeden zarzucił palenie dopiero w późniejszych latach życia. Natomiast żadna z kobiet nie ulegała nałogowi tytoniowemu. Jeżeli chodzi o używanie alkoholu, to jak się okazało, żaden z panów o wieku metuzalemowym nie był abstynentem, nawet w późniejszym okresie życia. Niechaj nikt jednak stąd nie wyciąga wniosku — powiada cytowany lekarz — że alkohol przedłuża życie...

Przeciętny wzrost mężczyzn był: 164 cm.; kobiet 153,6 cm. Przeciętna waga mężczyzn: 65—75 kg.; kobiet 50 kg. Oto nowy dowód, że chudzi żyją dłużej! Wszystkie osoby statystyką objęte, nie uprawiały sportów w dzisiejszem słowa tego znaczeniu: natomiast wielu z nich było dobrymi pływakami i wytrwałymi piechurami.

Życie stulatków, o których mowa obfitowało w kłopoty i troski, a jeśli i ten fakt — kończy lekarz —ma stanowić część recepty na długowieczność, to nieomal cała dzisiejsza generacja ma szanse dożycia przynajmniej — stu lat!

—oOo—

# Historyczna narada w aucie.
## Sumienny szofer.

W angielskich pismach zostało umieszczone ogłoszenie hrabiny Oxfordu, polecającej swego szofera, nazwiskiem Mostin, jako człowieka uczciwego i pierwszorzędnego fachowca. Za temi krótkiemi wierszami kryje się ciekawa historja.

Robert Mostin został zaangażowany w charakterze szofera w 1910 r. przez ówczesnego premjera rzadu angielskiego — Lloyde George'a. Praca jego okazała się nader uciążliwa ze względu na akcję sufrażystek. W tej epoce wojownicze zwolenniczki równouprawnienia kobiet polowały na swego głównego wroga, właśnie ministra Lloyd George'a, urządzając napady na jego samochód, obrzucając go zgniłemi jabłkami i t. p. Prawie codziennie Mostinowi proponowano dość

**pokaźną sumę funtów sterlingów**

za to, żeby wywrócił premjera do rowu, lub symulował w ustronnem miejscu naprawę jakoby uszkodzonej maszyny, by dać możność sufrażystkom porachowania się ze znienawidzonym ministrem.

Jednak zaciętym kobietom nie udało się przekupić wiernego szofera, który sumiennie spełniał swe obowiązki.

Podczas wojny Mostin obsługiwał maszynę generała Roylinsona, dowódcy IV angielskiej armji na niemieckim froncie. Generał odznaczał się wyjątkową odwagą jeżdżąc autem po linji ognia, Mimowoli Mostin stał się bohaterem, otrzymawszy kilka odznaczeń i

**zaawansowawszy na kaprala.**

W czerwcu 1918 r. trzej dowódcy - generałowie Roylinson i Wilson, oraz marszałek Foch radzili się co do dalszych kroków działań wojennych w aucie Roylinsona, Szofer Mostin, za plecami którego odbywała się ta historyczna narada, pierwszy dowiedział się o tem, że naczelne dowództwo zdecydowało, wbrew opinji gen. Wilsona, rozpocząć koncentryczny atak na pozycje niemieckie. Jak wiadomo, ofenzywa ta przyczyniła się do kapitulacji Niemców w listopadzie i do walnego zwycięstwa armji sprzymierzonych.

J. K.

# Dwanaście groźnych olbrzymek
## na czele szczepu Tueregów.

Młody podróżnik amerykański Vright zwiedził pustynię Saharę, gdzie zapoznał się bliżej ze zwyczajami panującemi wśród tamtejszego szczepu Tuaregów. W podróży swej z Algieru do jeziora Czad, Vright spotkał

**całą karawanę Tuaregów.**

Uderzyło go, że i wódz karawany i inni mężczyźni mieli twarze gęsto zawoalowane i pod żadnym warunkiem nie chcieli ich odsłonić. Nawet podczas jedzenia odwracali się do siebie plecami i nie można było zobaczyć jak wyglądają.

Po czterdziestodniowej podróży karawana dotarła do granicy Sudanu.

Wódz oświadczył wówczas, że należy liczyć się z przybyciem władczyni i udzielił Vrightowi rady, by nie pokazywał się w swem zniszczonem ubraniu. Młody podróżnik dowiedział się przy tej sposobności, że szczepem tym rządzą kobiety. Mężczyźni są im całkowicie poddani. (Co za calmajdy!)

Wkrótce istotnie przybyło

**dwanaście olbrzymek.**

Nie nosiły one welonów, a mężczyźni kroczyli za niemi pokornie w pewnej odległości Vright, został powitany uprzejmie aczkolwiek z wyższością. Przezornie ofiarował niebezpiecznym olbrzymkom piękne dary. Zostały one przyjęte z wielką radością.

Groźne amazonki ucieszyły się z mydła, perfum i jedwabnych szali równie szczerze jak i siostry ich z Europy.

# PODSŁUCHANE.

### DZIECI.

Nauczycielka zadaje pytanie małemu Józiowi:

— Powiedz, kochanie, czy wiesz, co daje nam gęś prócz mięsa i jajek?

— ....

— No, pomyśl trochę. Co macie w domu, w łóżkach?

— Pluskwy, proszę pani.

### SPACER.

Pewien pan spaceruje po mieście. Przez chwilę idzie za nim policjant, który wreszcie do niego przystępuje i mówi:

— Pan zapłaci karę, gdyż pański pies nie ma kagańca!

— Pan przodownik wybaczy, ale to wcale nie jest mój pies.

— Jakto, a przecież idzie za panem?

— Pan, panie przodowniku, też od dłuższego czasu za mną idzie, a przecież pan nie jest mój.

### HANDEL.

Pewien ziemianin kupując klacz, zażądał od handlarza gwarancji, że koń nie ma żadnych wad.

Po kilku dniach spostrzegł, że klacz jest ślepa na jedno oko. Wobec tego zgłosił się z pretensją do handlarza.

— Panie dziedzicu! — mówi handlarz — ja dałem gwarancję, że koń nie będzie miał żadnej wady. A czy to jest wadą? — To jest nieszczęście!

### W CYRKU.

— Jeżli mnie jeszcze raz uderzysz, to ci nawymyślam! — mówi karzeł do olbrzyma.

— Jak mi nawymyślasz, to cię schowam do kieszeni! — odpowiada olbrzym.

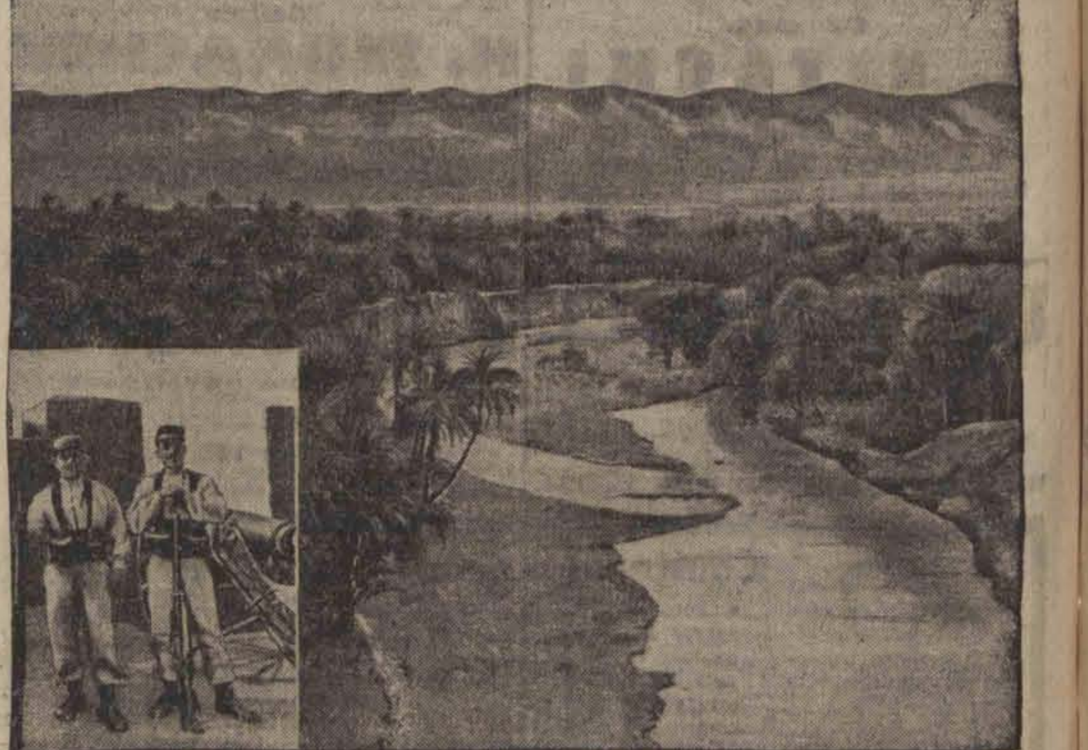
— Nie rób tego — odcina się karzeł — bo będziesz miał więcej rozumu w kieszeni, niż w głowie.

# Marsz głodowy.



Bezrobotni pod osłoną policji wkraczają do centrum Londynu.

# U stóp Atlasu.



Typowy krajobraz u stóp Atlasu, gdzie obecnie rozwija się ofenzywa francuska przeciwko Berberom. Po lewej stronie: Legioniści w jednym z pustynnych fortów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 21

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Fuemański